Rok III. Niedziela, dnia 22 października 1933 r. Nr. 242.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

MUR NIEPOROZUMIENIA

ROŚNIE MIĘDZY WSIĄ I MIASTEM.

Prasa całej Rzeczypospolitej przepełniona jest obecnie sprawozdaniami z procesów sądowych, w których chłopi występują w roli oskarżonych. Rzecz godna uwagi: aczkolwiek prasa poświęca bardzo wiele miejsca przebiegowi procesów, o tyle nie mówi się o nich prawie wcale, nie wyciąga się żadnych wniosków, nawet nie omawia się w prasie głębszych przyczyn, które doprowadziły miejscami do rebelji chłopskiej.

Dlaczego? Nie można na to pytanie odpowiedzieć jednem słowem, ponieważ między wsią a miastem rośnie w chwili obecnej bardzo trudny do przebycia mur nieporozumienia. Z jednej strony miasta w niedostatecznym stopniu uświadamiają sobie, jakie zmiany spowodował na wsi polskiej kryzys, z drugiej zaś strony stosunek mieszkańca wsi i miasta względem zagadnień państwowych różnią się zasadniczo.

W miastach zrozumiano już, że nie może być dzisiaj mowy o pomyślności obywatela bez pomyślności państwa. Rezultatem tej świadomości jest wysoki poziom organizacyjny ludności miejskiej, a więc zarówno przemysłu, handlu, jak i pracowników poszczególnych zawodów. Dowodem obywatelskiego stosunku mieszkańców miast względem państwa była Pożyczka Narodowa: organizacje powtórzyły apel rządu, obywatele solidarnie spełnili swój obowiązek.

Nie chcemy bynajmniej porównywać tu jednaką miarą mieszkańców miast i mieszkańców wsi — byłaby to zbyt krzywdząca niesprawiedliwość.

Spójrzmy jednak na wieś: jakie postępy na wsi poczyniły organizacje rolnicze?

Wieś, mimo czwartego roku trwania kryzysu, jest dotychczas niezorganizowana, wieś w ogromnej przewadze walczy w pojedynkę z kryzysem i w pojedynkę przegrywa. Nie pomogą tu najbardziej celowe zarządzenia, ani zabiegi władz rządzących. Brak organizacji na wsi jest przyczyną wspomnianych procesów sądowych. Brak ten umożliwiał wywrotową robotę witosowych podżegaczy, on jest powodem niedorozwoju i ciemnoty politycznej, gospodarczej i społecznej wsi.

Procesy sądowe ukazały chłopa w całej jego postaci. Jest on mocny, wytrwały, zapalczywy, gotów walczyć o swoje dobro i ziemię z całym zapałem. Nie jego to wina, że zbrodnicze ręce pchnęły go na złą drogę. Ale gdzie są ręce, które powinny skierować go na właściwą drogę?

Wieś posiada swoją własną inteligencję, która dziwnie niechętnie sięga po buławę hetmańską. Miasta rozporządzają nadmiarem inteligencji, która prowadzi nędzny żywot na ulicznym bruku. Nadmiar ten winien być odpowiednio przeszkolony w pracy rolniczo-społecznej i pchnięty na wieś do pomocy kierowników pracy organizacyjno społecznej na wsi.

Dzisiaj — w obecnych bezorganizacyjnych warunkach — marnuje się doszczętnie wielki zasób samoobrończej energji, którą wyzwala z dniem każdym od lat już kilku kryzys na wsi. A determinacja jest równie silnym czynnikiem, jak i zapał, dewastacja, niszczycielstwo wymaga takiej samej energji, jak i twórczość. Na wsi polskiej plenią się chwasty i kąkole rebelji tam, gdzie powinna wschodzić bujna ruń pracy społecznej

Kryzys gospodarczy wiele zrujnował na świecie, ale i wiele zbudował.

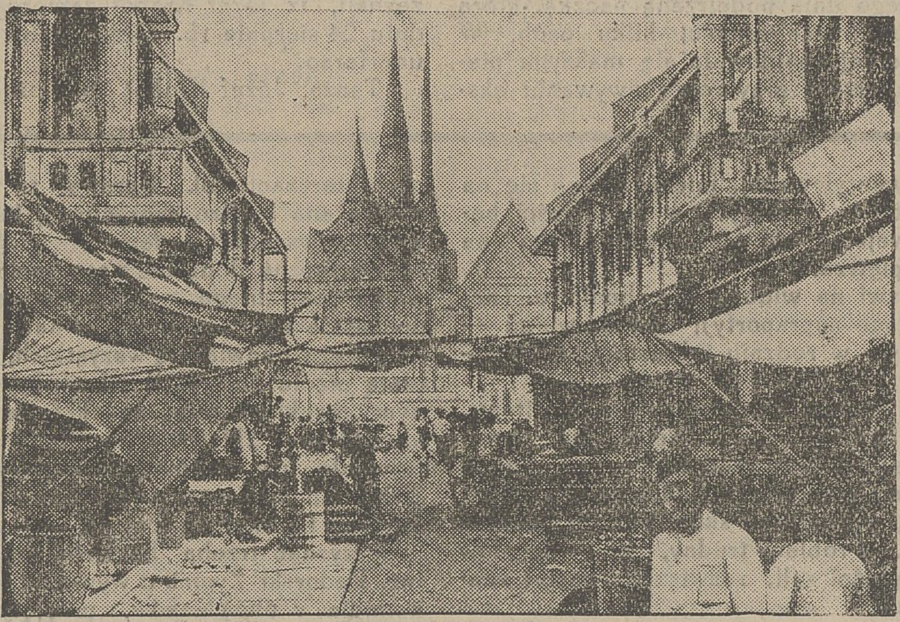
W miastach nadszedł już okres kryzysu, który buduje. Buduje zarówno mocno podwaliny świadomości obywatelskiej, jak i życia gospodarczego. Na wsi kryzys ciągle jeszcze rujnuje.

Stąd właśnie wyrasta z dniem każdym większy mur nieporozumienia między wsią i miastem.

Nie trzeba chyba wyjaśniać, jak bardzo ten stan rzeczy pogarsza sytuację na wsi.

J. Drzewiecki.





W Sjamie wybuchła ostatnio rewolta, której przewodzi jeden z tamtejszych książąt. Rewolta miała na celu modernizację obecnego systemu rządzenia w Sjamie. Ilustracja u góry przedstawia oddziały wojsk sjamskich przygotowane do wymarszu, na dole widok jednej z ulic Bangkoku, głównego miasta Sjamu. Na drugim planie widać Pagodę ze strzelistemi wieżycami.

O rozruchy chłopskie.

O zajściach w Łopanowie.

KRAKOW. Przedostatni dzień w procesie o zajścia w Łapanowie wypełniły przesłuchiwania kilku dodatkowych świadków.

Trybunał odrzucił wnioski obrony o dodatkowych świadków i zamknął przewód sądowy. Dziś nastąpi przemówienie stron. Ogłoszenie wyroku spodziewane jest w poniedziałek.

Wyrok o zajścia w Wulce.

RZESZOW. Wczoraj ogłoszony został wyrok w procesie o zajścia w Wulce pod halem.

Z pośród 42 oskarżonych 32 zostało skazanych na kary pozbawienia wolności od 3 i pół miesiąca do 3-ch lat. 10 uniewinniono.

Oskarżeni Władysław Pasierb, Józef Miś, Andrzej Kokoszka i Franciszek Grzesik skazani zostali nadto na utratę praw publicznych i obywatelskich.

O zorganizowanie marszów na Nockową.

TARNÓW. W drugim dniu rozprawy o zorganizowanie marszów chłopskich na Nockową w dalszym ciagu zeznawali oskarżeni. Podobnie jak i w dniu poprzednim oskarżeni trzymają się tej samej taktyki, zeznając, że do winy nie poczuwają się i nikogo nie zwoływali i nie organizowali, przedstawiając swe alibi.

Większość utrzymuje, że w tym czasie szli nie do Nockowej, a do Grabirty na pogrzeb, jednakże wobec pytań przewodniczącego, sędziów, jak również prokuratora, a nawet obrony, szereg oskarżonych, mniej wyrobionych, kręcąc w sposób widoczny, popada w sprzeczności. Zeznania ich podały w wątpliwość dotychczasową metodę obrony.

Trybunał przesłuchał wszystkich oskarżonych w liczbie 22. Mimo taktyki zapierania się poważna większość zeznała, że jest członkami zarządów miejscowych kół.

Trybunał odroczył rozprawę do poniedziałku, gdyż dopiero na ten dzień wezwano świśdków.

Za wymuszenie przysięgi.

TARNÓW. Przed drugim kompletem sądu okręgowego w Tarnowie odbyła się sprawa Franciszka Zabickiego z Żyrakowa, który w Żyrakowie zmusił niejakiego Stefana Barana do złożenia przysięgi, że zapisze się do Stronnictwa Ludowego.

Trybunał ogłosił wyrok, skazująay Zabickiego na 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia za zastosowanie teroru wobec Barana.

Za zajścia w Kasinie Wielkiej.

KRAKÓW. Wczoraj odbyła się w Krakowie rozprawa apelacyjna o zajścia w Kasinie Wielkiej w dniu 27 kwietnia 1933 r. W sprawie tej sąd okręgowy w Nowym Sączu skazał 27-iu oskarżonych włościan na kary od 3 i pół do 1 roku więzienia.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji w stosunku do wszystkich oskarżonych, z wyjątkiem oskarżonego Emila Muchorczyka, któremu obniżono karę z dwu lat do jednego roku więzienia.

Odsłonięcie pomnika Marszałka J. Piłsudskiego w Mostach Wielkich.

Dziś w Wielkich Mostach, na terytorjum szkoły fachowej dla szeregowych policji państwowej odbędzie się podniosła uroczystość — odsłonięcia pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego, na którą wyjechał główny komendant policji i szereg przedstawicieli władz.

I Danja zabezpiecza się od Niemiec.

KOPENHAGA. Premjer Stauning oświadczył na posiedzeniu parlamentu, że rząd duński postanowił utworzyć specjalny korpus graniczny dla zabezpieczenia południowej granicy Danji przed ewentualnemi zamachami ze strony Niemiec. Mowę swą zakończył premjer Staunin następującym zwrotem: „My duńscy socjaliści jesteśmy o tyle międzynarodowi, że czujemy się lepiej w duńskiem ognisku robotniczem, niż w niemieckim obozie koncentracyjnym".

Głód w Bawarji.

WIEDEŃ. — Prasa tutejsza zamieszcza zastraszające szczegóły z życia ludności w Bawarji, gdzie panuje głód. Rozpacz mieszkańców Bawarji nie ma granic. Zarobki ludności pracującej, o ile wogóle można pracę znaleźć są katastrofalnie niskie, wynoszą od 10—11 fenigów za godzinę. Gminy bawarskie są tak biedne, że nie mogą pomóc ludności.

Nowe rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy.

WARSZAWA. Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów rozpatrzono i uchwalono następujące projekty rozporządzeń Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy:

O prawie celnem; kodeks zobowiązań i przepisy, wprowadzające ten kodeks; kodeks handlowy część 1-sza wraz z przepisami wprowadzającemi; prawo o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowem, o izbach rzemieślniczych i ich związku; w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o izbach przemysłowo-handlowych; o uregulowaniu stosunków w hutnictwie i innych metali; o uregulowaniu obrotu zwierzętami gospodarskiemi i drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem; o prawie łowieckiem.

Zamknąć kartel cementowy—tak zawyrokował sąd.

WARSZAWA. Wczoraj o g. 12.35 przewodniczący sądu kartelowego sędzia Giżycki ogłosił wyrok w sprawie kartelu cementowego. Sąd przychylił się do skargi ministerstwa przemysłu i hani nakazał rozwiązanie wszystkich umów między zrzeszeniem kartelowem a poszczególnemi firmami oraz biurem sprzedaży.

Rozwiązane zostały również umowy co do wyznaczania cen natomiast bez uwzględnienia pozostawiony został punk skargi o rozwiązaniu umów eksportowych. Motywy wyroku podane będą za dwa tygodnie.

Generalny strajk farmerów.

NOWY JORK. Na dziś wieczór wyznaczony został strajk generalny farmerów amerykańskich w stanach północno zachodnich.

Przyczyną strajku jest niezadowolenie farmerów z wydanego zarządzenia, ustalającego na poziomie zbyt niskim ceny pszenicy.

Prezydent Rzplitej na Sląsku.

KATOWICE. Wczoraj o godz. 12.20 pociągiem z Warszawy przyjechał do Katowic Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki.

Na bogato udekorowanym dworcu oczekiwali przybycia Głowy Państwa przedstawiciele władz cywilnych z wojewodą dr. Michałem Grażyńskim i wojskowych z dowódcą O. K. 5 gen. Łuczyńskim i gen. Zającem na czele.

Pan Prezydent wyszedł przed dworzec, gdzie powitały go tłumy publiczności. wznosząc gromkie okrzyki: „Niech żyje!"

Następnie Pan Prezydent w towarzystwie dr. Grażyńskiego udał się samochodem do gmachu województwa, gdzie zamieszkał w prywatnych apartamentach p. wojewody.

Miasto z okazji przyjazdu Głowy Państwa udekorowane zostało flagami o barwach narodowych.

W południe przybył P. Prezydent do fabryki związków azotowych w Chorzowie i spędził tam całe popołudnie.

P. Prezydent po zwiedzeniu fabryki wziął udział w konferencji rady administracyjnej i dyrekcji przedsiębiorstwa, a następnie odjechał do Krakowa.

Przeciw polityce szantażu.

GENEWA. Kilka dzienników genewskich w sposób stanowczy występuje przeciwko idei zwołania konferencji sygnatarjuszy paktu czterech, wysuwanej w sposób półoficjalny przez prasę włoską.

„Journal des Nations" oświadcza, że przyznanie obecnie Niemcom dozbrojenia, którego im poprzednio odmawiano, zniszczyłoby wszelką możliwość współpracy międzynarodowej w przyszłości. Polityka uderzenia pięścią w stół byłaby jedyną, jakaby się utrzymała. Powtórzenie precedensu deklaracji 11 grudnia 1932 r. stwierdziłoby, że szantaż jest jedyną metodą w polityce międzynarodowej.

Dziennik przypomina, że ZSRR, Polska i Turcja oświadczyły na ostatniem posiedzeniu komisji głównej, iż nie uważają się za związane żadnemi rokowaniami. w których nie brały udziału, i kończy słowami: „Za swego życia pakt czterech wyrządził już dość złego. Uśmiercony nie powinien zatruwać nadal atmosfery".

„Le Moment" wyraża przekonanie, ze Francja nigdy się nie zgodzi na to, aby zagadnienie, która interesuje wszystkie narody, było dyskutowane poza Genewą przez kilka mocarstw.

Niezwykły zamach na zamachowca jugosłowiańskiego.

BIAŁOGRÓD. W miejscowości Gorn zela Danze, w okolicach Varasdinu, nastąpił wybuch w domu włościanina Krobota. Józef Krobot i jego żona zostali zabici a kilka osób odniosło bardzo ciężkie rany.

Siedztwo ustaliło, że Kobot otrzymał tego dnia podejrzaną paczkę, którą otworzył w obecności kilku osób. W paczce tej znajdowała się maszyna piekielna, która przy rozpakowywaniu eksplodowała.

Pod gruzami zniszczonego przez eksplozję domu, policja znalazła dwa rewolwery z inicjałami organizacji terorystycznej, kilka granatów i bombę pochodzenia bułgarskiego.

Ojciec Józefa Krobota i jego siostra zeznali, iż Józef Krobot zamordował w dniu 24 sierpnia rb. byłego ministra Neuderferao.

Tenże Józef Krobot podłożył dwie maszyny piekielne, które nie eksplodowały na torze kolejowym pod Zidamiszost, oraz jedną maszyną pod Zapremic, która wybuchnęła w nocy z 6 na 7 października.

Odroczony powrót eskadry powietrznej z Rumunji.

BUKARESZT. — Z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych (panuje silne niskie zachmurzenie) eskadra samolotów polskich nie mogła wystartować dzisiaj w drogę powrotną.

Górnicy polscy nie będą wydaleni z kopalń belgijskich.

BRUKSELA. — Strajk generalny górników został zażegnany przez rząd wskutek podwyższenia cła na węgiel importowany. Zarządzenie to obowiązywać będzie do końca roku. W ten sposób niebezpieczeństwo wydalenia emigrantów górników polskich zostało usunięte.

Po rewolcie wojskowej w Sjamie.

SINGAPORE. — Rewolta wojskowa w Sjamie zakończyła się w dn. 18 bm. Komunikacja kolejowa i telegraficzna w kraju została już przywrócona.

Węgry nie wystąpią z Ligi Narodów.

WIEDEŃ. — Korespondent budapeszteński „Neue Freie Presse" donosi, że Węgry nie przyłączą się do akcji przeciwko Niemcom, pozostaną nadal w Lidze Narodów. Węgry są państwem małem, które nie myśli wdawać się w awanturę.

Węgry powzięły decyzję dalszego najściślejszego porozumienia ze swym sojusznikiem włoskim, a narazie zajmą stanowisko wyczekujące.

Niemieckie machinacje giełdowe.

PARYŻ. W ubiegły czwartek i piątek sprzedano około 2 miljardów franków a terme na giełdzie Nowego Jorku i Londynu, w sobotę zaś nadeszła wiadomość o wycofaniu się Niemiec z konferencji rozbrojeniowej i frank zaczął gwałtownie spadać.

Dzięki lojalnemu stanowisku banków emisyjnych, a specjalnie banku angielskiego, udało się w porę powstrzymać spadek franka.

„La Liberte" twierdzi, iż „tajemniczym" sprzedawcą był Berlin i przypomina, że podobnym sposobem posługiwały się Niemcy w przededniu incydentu w Agadir.

Z TEATRU.

NARESZCIE!...

Westchnienie ulgi:

Nareszcie!...

Sezon teatralny w Częstochowie nareszcie rozpoczęty!

Zresztą dosyć wcześnie, gdyż 19-go października.

Każdy zapyta napewno z jakiego powodu?

O tem — potem.

Wystarczy stwierdzić, że publiczność kulturalna Częstochowy szukała wcześniej odpowiedzi, aniżeli dostarczą jej recenzenci teatralni i, z tego powodu gremjalnie udała się na premjerę inauguracyjną, czyniąc spustoszenie komplet ne w kasie Teatru Kameralnego.

Rozpacz!

Biletów zabrakło..

Miejsc na widowni—również.

Mówi się wiele o kryzysie; (ale nie podczas „Fircyka w zalotach").

Mimo kryzysu—istnieją potrzeby kulturalne, — wobec czego „dotacje" indywidualne muszą mieć miejsce. Taką „dotacją" zamanifestowało w czwartek społeczeństwo częstochowskie.

Początek nadkompletowy jest dobrym prognostykiem na cały sezon teatralny.

Ale bo też Przybytek Sztuki w Częstochowie przyjął godnie i okazale swoich Miłośników.

Hall wspaniały i majestatyczny — (harmonizuje z posadzką nowoczesną i barwą okien... ultramarynową).

Kuluary czyste, miłe, wyłożone posadzką parkietową.

Z kuluarów—wejście do bufetu i palarni wentylowanej, mieszczących się na podestach, z których w przyszłości będzie wejście do teatru właściwego na I em piętrze.

Drzwi na widownię mahoniowe: (nowoczesne supraporty); nad drzwiami — ozdoby, w rodzaju inkrustacji mozaikowej.

Widownia, zamieniona na amfiteatr. Istna bombonierka. (Wentylacja nowoczesna). Każdy rząd foteli ma podjum własne, co ułatwia śledzenie gry artystów i, pozwala na skupienie się zupełne widza. Problem trudny, ze względów szczupłości sali, rozwiązany został znakomicie.

Źródło energji świetlnej stonowano odpowiednio, przez wybudowanie galerji górnej, biegnącej wokół widowni. Po środku gwiazda mleczna — świecznik. (Ach, ta gwiazda!)

Scena rozszerzona, przez otwór specjalny, mający znaczenie duże w warunkach technicznych teatru miejscowego.

Horyzont ruchowy (za sceną właściwą), zbudowano po to, aby uzyskać złudzenie dali jaknajwiększej. (Perspektywa). Rama sceniczna uległa zmianie w formie: usunięto kolumny, które rzekomo miały zdobić, a zastąpiono je powierzchnią płaszczyźnianą — ze względów estetycznych; dobudowano schody prosceniczne, ruchome, mające służyć do pewnych tylko inscenizacyj, przy sztukach nierealistycznych, kiedy pożądany jest kontakt z publicznością.

W zasceniu przebito sufit i uzyskano w ten sposób połączenie z malarnią i stolarnią, które znajdują się nad sceną; ułatwi to szybkość zmiany dekoracji.

Lokal „Lutni„ przerobiono na garderoby, których brak dokuczał artystom w charakteryzacji ról. Sprawa ta została rozwiązana bardzo szczęśliwie, ku zadowoleniu wszechstronnemu.

Zbyteczne dodawać o remoncie ogrzewania centralnego, nagrzewającego równocześnie cały budynek, a nawet szatnie, które obowiązują wszystkich, za dopłatą pięciu groszy (!) od osoby. Jedynym mankamentem są krzesła stare, ale fabryka „Masovia“ w Radomsku otrzymała już zamówienie na wykonanie 300 foteli nowoczesnych, które wtedy stworzą harmonijną całość.

Przyznać trzeba bezstronnie, że pan inż. Fedorski Zygmunt wywiązał się znakomicie z obowiązków, przyjętych na siebie poprzez „Fundusz Pracy“, przyśpieszając otwarcie sezonu teatralnego na dzień 19 października. Zastępcom Jego, panu inż. Schumanowi — oraz projektodawcy wnętrza panu Romanowi Czaplickiemu, artyście-malarzowi i byłemu dekoratorowi teatru „Bagatela“ w Krakowie — należą się wyrazy uznania prawdziwego.

Na zakończenie wspomnieć trzeba o zespole artystów, na czele których stoi inscenizator genjalny pan dyrektor Ivo Gall. Z dawnych sił: odtwórczyni znakomita Joasa — pani dyrektorowa Halina Gallowa, oraz przemiła pani Ceranka-Poznańska i p. Mira Willand. Na stanowiskach męskich zżyli się już z teatrem częstochowskim, panowie: Brem, Dębicz, Kostrzyński, Orchoń, Piotrowski i Wojtecki.

Siły nowozangażowane: panie: Ina Benita, znana artystka filmowa, (typ kobiety współczesnej) — Laura Kopczyńska z Torunia, (artystka liryczna) — Halina Motyczyńska z Krakowa; (rola naiwnej) — panowie: Aleksander Bałcerzak z Łodzi, (rola amanta) — Wacław Malinowski z Warszawy, (Reduta Wileńska i Ateneum warsz.) — komik charakterystyczny w roli Pustaka, który kreował około 200 razy wraz z Osterwą w „Fircyku."

Na uwagę szczególną zasługuje przyjazd tancerki klasycznej, p. Jadwigi Hryniewickiej, uczenicy Mary Wigman, laureatki tańca na Konkursie Międzynarodowym, która tańczy solowego menueta kompozycji własnej — w „Fircyku w zalotach". (P. J. Hryniewicka prowadzi szkołę własną tańca w salach teatru „Ateneum" w Warszawie).

Odwiedzi również scenę naszą p. Dora Kalinówna, artystka teatrów: Bandy, Rex, Cyganerji i Morskiego Oka w Warszawie. Ponadto — zapowiedziany jest współudział największego tragika polskiego p. Stefana Jaracza.

W pracach analitycznych, związanych z wystawieniem planowanem genjalnego misterjum Cyprjana Norwida p. t. „Krakus", weźmie udział współpracownik Teatru Stanisławskiego oraz współtwórca „Reduty" — p. prof. Mieczysław Limanowski.

Nazwiska te świadczą, po jakiej linji pójdzie w sezonie bieżącym praca Teatru Kameralnego w Częstochowie, kierowana ręką wytrawną takiego artysty, jak dyrektor Ivo Gall. Jeśli dodamy ponadto, że sekretarjat spoczywa w rękach p. Stefana Brema, administracją zajmuje się p. Roman Piotrowski. to otrzyma my obraz całości harmonijnej prac i od działywań kulturalnych teatru na Częstochowę.

W chwili rozpoczęcia sezonu nowego, należy złożyć Dyrekcji teatru szczere życzenia powodzenia.

Józef Mikołajtis.

Nowe oszustwo Hitlera.

PARYŻ. „Temps“ pisze w artykule wstępnym, że należy się dziwić, iż Hitler ze świeżym zapałem szamoce się w niezdrowej atmosferze zamętu, wywołanej zerwaniem Rzeszy niemieckiej z Genewą. Chodzi o uspokojenie narodu niemieckiego co do izolacji moralnej i politycznej, w jaką wtrąciły go błędy, popełnione w ostatnich czasach przez rząd Rzeszy.

Chodzi również o oszukanie opinji międzynarodowej, która wobec niepowodzenia konferencji rozbrojeniowej, okazuje niepokój co do przyszłości polityki pokoju, gdy Niemcy ustąpiły z Ligi Narodów.

Bardziej niż kiedykolwiek, pisze dziennik, należy dać dowód spokoju i zimnej krwi wobec wielkiego narodu, który narodowi socjaliści wciągają w niebezpieczne awantury. Jesteśmy pewni posiadanych przez nas środków i nie potrzebujemy się obawiać taktyki zastrzeżeń lub gwałtu.

Amnestja dla więźniów politycznych w Niemczech.

PARYŻ. — „Le Journal de Debats“ ogłasza sensacyjną depeszę swego berlińskiego korespondenta, z której wynika, że rząd niemiecki zamierza ogłosić w najbliższym czasie amnestję dla więźniów politycznych, którzy przepełniają od miesięcy więzienia i obozy koncentracyjne w Niemczech. Decyzja zapadnie prawdopodobnie jeszcze przed wyborami. Celem takiego kroku byłoby wywołanie nastrojów przychylnych regimowi hitlerowskiemu tak wewnątrz jak i zagranicami Niemiec.

Groźba wyrzucenia 100 tysięcy żydów z Niemiec.

PARYŻ. „Journal des Debats“ twierdzi, że według kursujących w Genewie pogłosek, rząd niemiecki zamierza w listopadzie wyrzucić z Niemiec 100 tysięcy żydów.

Proces o podpalenie Reichstagu.

BERLIN. Na piątkową rozprawę o podpalenie Reichstagu wezwana została rekordowa ilość świadków — 22. Przed młotem badań trybunału były przedewszystkiem oskarżenia, zawarte w „Brunatnej Księdze“ pod adresem prezydenta policji wrocławskiej Heinesa, prezydenta policji w Pocztamie Helldorfa i por. Schulza, którzy prowadzili podpalaczy korytarzem podziemnym do gmachu Reichstagu.

Heines, bawiący obecnie we Włoszech, przysłał list, iż ze względów zdrowotnych nie może wrócić do kraju. Utrzymują, że Heines pragnie uchylić się od niemiłej dla niego roli świadka.

Trybunał przesłuchuje kilku innych świadków z pośród personelu hotelu w Gliwicach, którzy mają wyrobić alibi nieobecnemu Heinesowi.

Podczas zeznań tych świadków znowu daje się we znaki usk. Dymitrow, który zręcznemi pytaniami poddaje w wątpliwość prawdziwość zeznań świadków, twierdzących, że Heines w dniu pożaru Reichstagu przebywał w Gliwicach. Wkończu zirytowany przewodniczący odbiera Dymitrowowi głos.

Po zbadaniu jeszcze kilku innych świadków rozprawę odroczono do dziś. Niezwykle znamiennem jest, że przesłuchanie min. Goeringa, wyznaczone na wczoraj, przesunięte zostało na przyszły wtorek.

Aresztowanie b. zarządu gminy Żydowskiej.

RADOM. Na polecenie radomskich władz sądowo- śledczych policja państwowa dokonała w Radomiu sensacyjnego aresztowania członków b. zarządu gminy żydowskiej.

Aresztowani: Abe Hoch, były prezes gminy, piekarz, właściciel domu, Perec Gusfinkel, Lejbuś Mendel Zylberberg, sekretarz rabina, Rachmiel Guttman, przemysłowiec, Moszek Weintraub kupiec, Berich Weinacht i Chaim Aron Weinacht oraz Jakób Szwarcberg urzędnik gminy.

Aresztowanych przesłano do sędziego śledczego.

Po przesłuchaniu Berisza Weinachta wypuszczono, pozostałych osadzono w więzieniu. Aresztowania dokonano pod zarzutem fałszowania dokumentów i przywłaszczenia na urzędzie w gminie żydowskiej.

Śledztwo w tej sprawie toczyło się przeszło pół roku, na skutek oskarżenia jednego z działaczy sjonistycznych Icka Zylbersztruma. Sprawa ma podłoże w walce politycznej, zwalczających się tutaj obozów ortodoksyjnego i sjonistycznego na terenie miasta.

W dniu przesłuchiwania przez sędziego śledczego zebrały się przed domem, gdzie znajduje się biuro, tłumy współwyznawców, żywo komentując całą aferę.

Olbrzymia kradzież znaczków pocztowych.

KOWNO. Wykryto tu kradzież znaczków pocztowych na sumę około 5 miljonów litów (około 4 miljonów złotych).

Kradzieży dokonano przez zamianę kilku skrzyń znaczków pocztowych, zamiast których podłożono skrzynie fałszywe znaczków pocztowych bardzo umiejętnie podrobionych.

Znaczki pochodzące z kradzieży, sprzedano wielkim przedsiębiorstwom poniżej ceny nominalnej.

Kradzieży dokonano przy pomocy kilku wyższych urzędników pocztowych, którzy ułatwili „robotę“ złodziejom.

Policja aresztowała m. in. dyrektora litewskiego zarządu poczt Sruoga. Kierownik kłajpedzkiego urzędu telegraficznego, który był również zamieszany w tę aferę, popełnił samobójstwo na chwilę przed aresztowaniem. U oficera lotnictwa Jabłeńskisa znaleziono w czasie rewizji 3 skrzynie znaczków pocztowych wartości 1 miljona litów. Oczekiwane są dalsze aresztowania.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 22 października. Korduli
Poniedziałek 23 października. Jana Kant
Wschód słońca o g. 6.18 Zachód g. 16 39

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: St. Rynek, Siedmiu Kamienic.

Zebranie Zw. Zaw. Prac. Samorządowych. Dziś, w niedzielę, 22-go b. m., o godz. 10-tej rano odbędzie się ogólne zebranie członków Zw. Zawodowego Pracowników Samorządowych i Użyteczności Publicznej w Polsce oddział w Częstochowie Z.Z.Z. (ul. Katedralna 10). Wstęp na zebranie tylko za okazaniem członkowskiej legitymacji z opłaconemi składkami. Sprawy bardzo ważne. Obecność konieczna.

Sytuacja strajkowa w fabryce „Stradom“ — bez zmiany. Przez cały dzień wczorajszy odbywały się konferencje porozumiewawcze w sprawie strajku w fabryce „Stradom“, gdzie 1.200 robotników oddziału jutowego od kilku dni nie opuszcza fabryki w związku z zamierzaną redukcją 500 robotników, która wyznaczona została na dzień dzisiejszy.

W wczorajszych naradach udział brali przedstawiciele władz administracyjnych oraz dyrektor departamentu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, p. Ulanowski i główny akcjonarjusz fabryki „Stradom“, p. Berlinerblau z Warszawy. Narady narazie żadnego rezultatu nie dały, spodziewać się jednak należy, że w ciągu dnia dzisiejszego obie strony znajdą jakieś możliwe wyjście z sytuacji, które zapobiegnie pozbawieniu pracy 500 robotników i trwający już szereg dni zatarg zostanie zlikwidowany.

Na terenie fabryki, objętym strajkiem, panuje całkowity spokój.

Kontrola dowodów końskich. W dniach 23, 24 i 25 października r. b. w Referacie Wojskowym — Magistrat, oficyna III-cie piętro, pokój nr. 15, w godzinach od 8 i pół rano do 1-ej p.p. odbędzie się kontrola dowodów tożsamości koni.

Do kontroli należy dostarczyć wszystkie posiadane dowody tożsamości koni (książeczki końskie) wraz z otrzymanemi wezwaniami.

O ile właściciele koni nie otrzymają wezwania to posiadane dowody bez wezwania należy dostarczyć w dniu 25 października r. b.

Do kontroli dowodów nie należy doprowadzać koni.

Miłosierdziu naszych Czytelników polecamy chłopca-sierotę, przygarniętego na wychowanie przez biedną rodzinę. Chłopiec ma lat 15, chodzi do szkoły. Opiekunów jego niestać na kupno bucików, palta i ciepłej bielizny — będzie musiał przerwać naukę. Wspomóżcie go Czytelnicy. Ofiary w naturze przyjmuje redakcja „Słowa“ Aleja 32.

Zebranie Stanu Średniego w poniedziałek. Zjednoczenie Stanu Średniego w Częstochowie, komunikuje swym członkom i sympatykom, że zapowiedziane na dzień 22 bm. zebranie, z przyczyn od zarządu niezależnych zostało odłożone i odbędzie się w tymże lokalu Stowarzyszenia Rzemieślników (I-a Aleja 9), w poniedziałek 23 bm. o godzinie 19.30 z tymże samym porządkiem dziennym.

Na zebraniu zostanie wygłoszony referat w sprawie podatku przemysłowego i dochodowego, oraz omówienie przyszłej ustawy o podatkach. Referat wygłosi Naczelnik Urzędu Skarbowego, p. Janusz.

Sidlarze niszczą zwierzostan w Kieleckiem. Dobiegający końca sezon łowiecki na kuropatwy wypadł w Kieleckiem gorzej, niż wnosić należało z zapowiedzi letnich.

Mimo pomyślnego przezimowania kuropatw głównie dzięki na szeroką skalę przeprowadzonej przez miejscowe towarzystwa łowieckie akcji dożywiania zwierzyny w terenie, ogromne szkody wyrządzili sidlarze.

Sidlarstwo na wsiach w Kieleekiem rozpowszechniło się w ostatnich latach w tym stopniu, że są całe wsie, uprawiające ten niszczący zwierzostan proceder.

Spodziewać się należy podjęcia przez władze energicznej walki z plagą sidlarstwa, tembardziej, że obecnie rozpoczyna się sezon polowania na zające, co stwarza znowu pole do smykarskiego procederu.

Praktyczny kierunek w szkole. Jak dużo zrobić można przy odpowiednich warunkach i zapobiegliwości świadczy fakt praktycznego wychowywania dziewcząt w szkole powszechnej № 4 w Częstochowie. Staraniem kierownictwa tej szkoły, p. H. Figlarewicza został zorganizowany dla dziewcząt najstarszej klasy 3- tygodniowy, po 5 godzin dziennie, kurs gotowania, prania i prasowania. Dziewczęta pod światłem kierownictwem p. Kazimiery Piątkowskiej zapoznały się teoretycznie i praktycznie z gotowaniem bardzo smacznych potraw, pieczeniem ciast, poznały wartość odżywczą różnych pokarmów, przeszły kurs prania i prasowania. Jest nadzieja, że wyrosną ne dobre i praktyczne gospodynie. Czy w pozostałych szkołach w naszem mieście niedałoby się tego zrobić.

W sprawie Heine Medina. Na podstawie rozporządzenie ministra opieki społecznej przedłużona zostaje o dalsze 6 miesięcy zarządzenie w sprawie obowiązkowego zgłaszania zachorowań na paraliż dziecięcy Heine Medina.

Z teatru kameralnego. Dziś, w niedzielę poraz trzeci wytworna komedja dworska Fr. Zabłockiego „Fircyk w zalotach“ w inscenizacji ! reżyserji dyr. Galla. Początek punktualnie o godzinie 20 tej.

W niedzielę pierwsze przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych od 49 gr. — „Fircyk w zalotach“ w premjerowej obsadzie zespołu teatru. Początek o godz. 16.30.

Kto wygrał na loterji?

W 2-gim dniu ciągnienia 1-szej klasy 28 Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 15.000 na nr. 52822

Zł. 2.000 na nr. 10704

Zł. 1.000 na nry: 65227 85696 126420

Zł. 400 na nry: 47696 52653 65749 167857

Zł. 200 na nry: 30080 63514 64085 74885 78388 83927 117112 131556 136528 163956

Zł. 150 na nry: 1368 2175 10687 29551 30173 31418 31674 32197 37947 40252 45225 50235 54171 57282 61171 65350 68633 68997 73496 74164 87937 94587 127861 135819 151310.

II.

Zł. 13.000 nr. 75252.

Zł. 5.000 nr. 137740

Zł. 2.000 nry: 68319 158999

Zł. 1.000 nry: 17522 43947 119168 129365

Zł. 500 nry: 22675 35884 123893 141320 148698 162755 165513

Zł. 400 nry: 1810 6689 9672 22991 66626 86932 109002 115147 118123 140900 160643

Zł. 200 nry: 2514 9804 34760 37650 65835 103089 114019 120529 129022 137498 143933 158115 169656

Zł. 150 nry: 2648 3655 10238 26513 30341 38769 41125 44889 48862 50208 62524 62775 71945 72781 76135 77173 81212 83685 85498 90888 91649 95778 99656 104142 105877 113260 117204 118664 136235 139897 149311 163046 169195.

Przejazd P. Prezydenta Rzeczypospolitej przez Panki.

(Telefon własny).

W niedzielę o godz. 8.50 rano przez stację Panki (pow. częstoch.) przejeżdżać będzie specjalny pociąg, wiozący P. Prezydenta Rzplitej, powracającego z Katowic. W celu powitania P. Prezydenta na stacji zorganizował się specjalny komitet, wskład którego wchodzą pp. Edmund Gawędzki, sekretarz gminy — przewodniczący wójt gminy Antoni Brzęczek, zawiadowca stacji Wacław Michalczyk, Ludwik Tondel członkowie. Powitanie P. Prezydenta na stacji w Pankach będzie miało charakter nader uroczysty.

Częstochówka — Turyści. Dziś w niedzielę, na boisku na Zawodziu, o godz. 14.45 odbędzie się mecz z cyklu rozgrywek eliminacyjnych o wejście do Ligi Okręgowej pomiędzy Częstochówką a Turystami.

Po ostatnich niepowodzeniach Turystów, kierownictwo postanowiło nareszcie zmienić skład drużyny, aby na nowo zademonstrować publiczności sportowej swą dawną klasę.

Ofiara krwawego zbira. Terenem krwawego zajścia stał się wczoraj wieczorem dom nr. 43 przy ul. Tartakowej, gdzie nieznany narazie opryszek napadli na 25 letniego Henryka Bekusa, który ugodzony został nożem w lewy bok i prawe ramię. W stanie ciężkim przewieziono ofiarę krwawego zbira na kurację do szpitala Panny Marji. Za sprawcą krwawego napadu policja wszczęła energiczne poszukiwania.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, policja ujęła już sprawcę napadu na Bekusa. Jest nim Stanisław Pianka, sąsiad Bekusa.

Za awantury — nowe wyroki sądu starościńskiego. Wczoraj sąd starościński ukarał za awantury publiczne Edwarda Mielczarka, robotnika 30 dniowym aresztem bezwzględnym; Piotra Witkowskiego, robotnika, Czesława Pawlika i Czesława Górniaka po 14 dni aresztu bezwzględnego każdego.

Do akt Nr. Km 1778-33

Obwieszczenie,

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV rew. zamieszkały w Częstochowie, przy ul. N. Marji Panny Nr. 55, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 6 listopada 1933 roku, od godz. 10, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości Karola Raczyńskiego, w Złotym Potoku, powiatu częstochowskiego, składających się z maszyny do pisania „Remington", oszacowanych na łączną sumę 750 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 18 października 1933 r.

Komornik: **St. Stodółkiewicz.**

SERCEM WITAMY!

W niedzielę dnia 22 bm. o godz. 7.50 rano przyjeżdżają do Częstochowy powstańcy śląscy z pow. lublinieckiego i uchodźcy z za kordonu z prezesem Golasiem i burmistrzem m. Lublińca p. Orlickim na czele, przywożąc ze sobą wieniec dla poległych bohaterów powstańców, spoczywających na cmentarzu św. Rocha.

Drogich sercu naszemu gości w licz bie paruset osób, powitają na dworcu w imieniu tut. Związku „Powstańców, prezes powiatowy dyr. Stalens, oraz przedstawiciele organizacyj i poczty sztandarowe sfederowanych Związków Obrońców Ojczyzny.

O godz. 8 rano wyruszy z przed dworca wspólny pochód do kościółka św. Rocha gdzie o godz. 9.30 rano odprawione zostanie specjalnie zamówione nabożeństwo za poległych, a po na bożeństwie uroczyste złożenie wieńca i przemówienia na grobach.

Nie wątpimy że w okresie spotęgowanych zakusów hydry germańskiej na nasze odwieczne ziemie i okrutnych prześladowań hitlerowskich dokonywanych na naszych braciach po tamtej stronie Śląska — społeczeństwo często chowskie weźmie żywy udział w powitaniu zwycięskich wyswobodzicieli naszego Śląska z pod jarzma pruskiego i trzymających nadal straż na odpowie dzialnym odcinku.

Hej, Strzelcy wraz!

Strzelecki tydzień propagandowy.

Pod przewodnictwem ppłk. dypl. Czaplińskiego, występującego w zastępstwie p. gen. Dąbkowskiego odbyło się wczoraj w świetlicy Zw. Strzeleckiego zebranie, poświęcone organizacji Tygodnia Propagandy Związku Strzeleckiego. Zebranie zagaił prezes zarządu powiatowego dr. Skotnicki. Po krótkiej i rzeczo wej dyskusji ustalono program tygodnia następująco: w sobotę dnia 4 listopada — capstrzyk oraz pochód przez miasto, rozpoczęcie konkursu strzelania pod nazwą „10 strzałów ku chwale Ojczyzny". W niedzielę dnia 5 listopada strzelanie poza konkursem na wszystkich strzelnicach, uroczysta akademja oraz zawody strzeleckie.

Zebranie wyłoniło następujące sekcje organizacyjne:

Finansowa: ppłk. Czepliński (przewo dniczący), dyr. Matula, dyr. Baranowski, dyr. Markowicz, dyr. Morat, dyr. Boruc ki, kier. Majer.

Propagandowa: prof. Wróbel (przewodniczący) płk. Hałaciński, insp. Bień, kpt. Studencki, redaktorzy pism miejscowych.

Imprezowa; wicekom. Madeyski (przewodniczący), dra Biluchowska, inż. Monikowska. dyr. Matyszkiewicz, kom. Serednicki, mjr. Nikorowicz, inż, Werczyński, mgr. Kurkowski, dyr. Widera.

Sekcja strzelania: ppłk. Czapliński (przewodniczący), ppłk. dypl. Kapciuk, mjr. Kowalski, mjr. Swider, kpt. Wachowicz, kpt. Podstawski i p. Zegadło.

Sportowa: mjr. Brand, dr. Franke, por. Dobrowolski, p. Wójcik i p. Krygier.

W poniedziałek dnia 23 bm. o godz. 16 odbędzie się w lokalu Banku Polskiego zebranie sekcji finansowej.

O godz. 16 w lokalu Seminarjum Nauczycielskiego — zebranie sekcji propandowej oraz w Magistracie o tej samej godzinie — zbierze się sekcja imprezowa, a o godz. 18 w lokalu świetlicy Zw. Strzel. sekcje strzelania i sportowa.

Konkurs strzelania trwać będzie cały tydzień do dnia 11 listopada i włączony będzie do uroczystości 15-lecia Niepodległości i 25-lecia Związku Walki Czynnej.

Przedstawienie w sali Katedralnej. Dnia 22 b. m., o godz. 19-tej, zespół dramatyczny chóru katedralnego otwiera sezon teatralny sztuką Ulajczanowskiego „Zmory" ze śpiewami i tańcami. Reżyserję na cały sezon objął p. Edward Halicki, który z pewnością dołoży starań, aby przedstawienia chóru katedralnego stały na odpowiednim poziomie. Ceny biletów b. niskie, bo od 49 gr. Połowę dochodu przeznacza się na bezrobotnych.

Ze względu na cel, przedstawienie napewno cieszyć się będzie dużem powodzeniem. Przedsprzedaż biletów w kanc. św. Rodziny.

Epilog sądowy wyprawy złodziejskiej. W dniu 15 czerwca ub. r. zapomocą włamania dostał się złodziej do mieszkania Ludwiki Walasowej (Mała 16) i skradł około 1500 zł. gotówką, które p. W. nieopatrznie przechowywała w domu, zamiast ulokować je w Komunalnej Kasie Oszczędności. Kradzież dokonana została w czasie, gdy domownicy uczestniczyli w procesji Bożego Ciała.

Wszczęte przez policję dochodzenie ustaliło, iż kradzieży dokonał niejaki Kazimierz Wężowski, który za skradzione Walasowej pieniądze kupił sobie kilka eleganckich ubrań, lakierki itd. Jedno z ubrań i parę nowiutkich lakierków otrzymał w podarunku od brata Henryk Wężowski, który wiedział, iż zostały nabyte za pieniądze, pochodzące z kradzieży.

Wczaraj Kazimierz i Henryk Wężowscy stanęli przed sądem okręgowym, który skazał pierwszego na 1 rok więzienia, drugiego na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat 3.

Ujęcie wywrotowca. Niejaki Lejbuś Wajsberg (Senatorska 20) na rogu Starego Rynku i ul. Senatorskiej zawiesił na drutach telefonicznych transparent z napisem: „Żądamy uwolnienia Torglera, Dymitrowa, Popowa i Tonewa" (oskarżeni o podpalenie Reichstagu). Podpisana na tym transparencie była partja komunistyczna. Transparent został niezwłocznie zdjęty przez policję, a apostoł „raju" sowieckiego powędrował do aresztu.

Czeka go surowa kara. Za niezachowanie czystości przy wypieku chleba pociągnięty został do odpowiedzialności karnej właściciel piekarni przy ul. Najśw. Marji Panny 30, Herszlik Kozłowski. W chlebie, kupionym u Kozłowskiego, znajdowała się stara szmata, czy też brudny papier.

Nieuczciwy woźnica. Furman, niejaki Siemień z Wielkiego Boru, przywiózłszy towar dla Szymy Borensteina (Targowa 7), zapragnął zachować sobie „na pamiątkę" kilka kawałków przywiezionego materjału. Nie pytając oczywiście Borensteina o zezwolenie, zabrał 3 sztuki materjału, wartości 70 zł. — Stwierdziwszy kradzież, poszkodowany Borenstein zameldował o tem policji, która zajęła się nieuczciwym woźnicą.

Epilog sądowy zatargu między sąsiadkami. Pokłóciła się p. Marja Chwastowska ze swą sąsiadką p. Franciszką Kolewińską. O co im poszło — trudno dociec. Faktem jednak jest, że p. Franciszka okazała się mocniejszą w „gębie", co wprawiło w niesłychane rozdrażnienie p. Marję, która postanowiła jednak wykazać swą nad przeciwniczką wyższość i z furją natarła na niespodziewającą się takiego obrotu „pyskówki" p. K. Do poparcia swych „argumentów" użyła p. Ch. wiadra i tem to naczyniem zadawała oszołomionej zupełnie sąsiadce liczne ciosy. Napadnięta podniosła straszne larum, które wkrótce zgromadziło na miejscu zajścia wszystkich lokatorów domu. Zjawił się również przedstawiciel władzy, który zajście opisał w protokóle. Wczoraj za pobicie swej sąsiadki p. Chwastowska skazana została przez sąd grodzki na 2 tygodnie aresztu.

Z RADOMSKA.

— **Odprawa przodowników konkursów rolniczych.** W dniu 19 b m. odbyła się odprawa przodowników konkursów rolniczych, na którą zebrało się 47 osób. Przodownicy zespołów konkursów z powiatu omówili wiele spraw w ich dziedzin. Zebranie zagaił prezes Danilczuk, w krótkich słowach podkreślając rolę przodowników konkursów, poczem przystąpił do odczytania porządku dziennego, który brzmiał: zagajenie, zawarcie konkursu, urządzenie wystawy, konkursy na rok 1934 i dyskusja.

W dyskusji przodownicy konkursów zabrali głos w organizacji wystawy w Radomsku w dniu 9 listopada na placu „Kinema".

— **Ujęty na gorącym uczynku kradzieży.** Śląskiewicz Roman zam. we wsi Bardzieje, gm. Radomsko zameldował, że Musiał Marjan, bez stałego miejsca zamieszkania usiłował do konać u niego ze strychu kradzieży bielizny, lecz został schwytany na gorącym uczynku kradzieży przez posterunkowego i oddany w ręce policji w Radomsku.

— **Kradzież wagi.** Studniarek Stanisław zam. w Radomsku przy ul. Częstochowskiej nr. 9 zameldował, że nieznany sprawca skradł mu z mieszkania wagę setną, wartości 75 zł.

Do akt Nr. Km. 359 1933-3.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku, rew. II Wacław Woźniakowski, zam. w Radomsku przy ul. Przedborskiej 35, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 3 listopada 1933 roku, od godz. 9 rano na pokrycie należności Zakładu Ubezp. Pracowników Umysłowych w Warszawie, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Tomasza Buczyńskiego w jego lokalu w maj. Ciężkowice, gm. Żytno, składających się z 2-ch wałachów araby, oszacowanych na łączną sumę 1000 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, 17 października 1933 r.

Komornik **W. Woźniakowski.**

O muzeum regjonalne m. Częstochowy.

Dorobek kulturalny wieków, przyszłość historyczna miasta i powiatu, cywilizacja, jej rozwój i postęp znajdują wyraz swój w zbiorach muzealnych. Czasy wojny dokonały dość znacznego spustoszenia wśród muzeów regjonalnych i krajoznawczych w Polsce. Niektóre przestały zupełnie istnieć, rozgrabione barbarzyńsko — niektóre zaś coprawda przetrwały, ale w postaci tak zaniedbanej i nawpół obumarłej, że dziś należy do ich zakładania wziąć się prawie nanowo. To też zakładanie muzeów w odrodzonej Polsce powinno iść w przyspieszonem tempie — a organizowanie ich powinno odbywać się na nowych programach.

Muzea dzisiejsze powinny być instytucjami regjonalnemi, ujawniającem właściwości podłoża i wyrosłą na niem kulturę techniczną, społeczną i artystyczną danego regjonu. Trzeba usunąć przeżyty już dziś typ muzeów jako zbiorów osobliwości, nieraz banalności, objektów mało wartościowych, bez ładu i składu, bez znaczenia naukowego i dydaktycznego, przedmiotów, nie składających się na jakieś zwarte zagadnienie, ale wydartych ze środowiska bez łączności z innemi przedmiotami, martwych nieraz i bez wyrazu.

Muzeum regjonalne winno skupiać i notować wszelkie cechy swego terenu a więc z zakresu przyrody żywej i martwej, palentoologji, etnografji, prahistorji, archeologji historycznej, wreszcie zjawiska gospodarcze.

W kwalifikowaniu materjału należy kierować sią także kryterjum obywatelskiem i unikać zachowywania w muzeach regjonalnych prowincjonalnych okazów rzadkich, mających znaczenie dzielnicowe, ogólno-polskie, lub szersze, ale należałoby je odsyłać do muzeów państwowych, gdzie dopiero należycie spełnią swe zadanie. Organizacja muzeum regjonalnego pozatem powinna iść w dwóch równoległych kierunkach. Jednym z nich — to zadanie dydaktyczne muzeum — drugim zadanie naukowe.

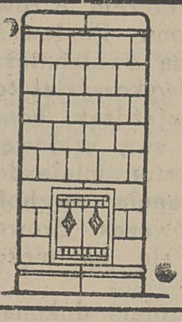
Pierwsze, w pewnej swej części powinny się przejawiać doborem kolekcyj poglądowo orjentujących przedewszystkiem w cechach fizjologicznych terenu w jego kulturze i przeszłości, drugie zaś powinny stanowić ekstrakt pierwszego i przedstawiać poglądowo i w sposób popularyzacyjny syntezę dorobku oraz być celem badania. Oprócz tychże powinien być prowadzony jeszcze dział monograficzny. Dział ten rozwijany w nieskończoność, gromadzić powinien jak największe ilości materjału naukowego, dotyczącego danej okolicy.

Muzealnictwo prowincjonalne, które w chwili obecnej znajduje się w stadjum embrjonalnem, niezawodnie z biegiem najbliższych lat odrobi ciążące na niem zaległości, stając się temsamem doskonałem laboratorjum naukowem swego rejonu.

Mając na względzie dobro naszej ziemicy częstochowskiej, miejscowe Towarzystwo Popierania Kultury Regjonalnej przystąpiło, dzięki przychylnemu stanowisku miasta i usilnym zabiegom w tym kierunku p. dyr. W. Płodowskiego, do zorganizowania muzeum regjonalnego w budynku powystawowym w parku Staszica.

Pragnąc zorganizować i skupić możliwie cały dorobek kulturalny i cywilizacyjny naszego miasta i powiatu, Towarzystwo Popierania Kultury Regjonalnej zwraca się niniejszem do całego społeczeństwa częstochowskiego, a w szczególności do pp. Przemysłowców, by łaskawie zechcieli przyczynić się do tego zaszczytnego dzieła przez dostarczenie mu próbek i wzorów swych przetworów, czy przez zaofiarowanie rzeczy posiadających jakiekolwiek znamię pamiątkowe lub kulturalne z przeszłości naszego powiatu. Prosimy o dostarczenie fotografij, map, wykresów, statystyki, modeli, wzorów i prób, eksponasów przyrodniczych, historycznych itp., aby w ten sposób w jaknajkrótszym czasie można było zabezpieczyć dorobek naszogo regjonu i rzucić go przed oczy tych tysięcznych rzesz pątniczych i turystycznych, które rok rocznie nasze miasto odwiedzają. Miasto 120-tysięczne — miasto przemysłowe i pątnicze stać na to, by miało własne muzeum, tak jak mają to inne miasta daleko mniejsze zagranicą. Dorobek i praca pokoleń niech będzie właśnie tym czynnikiem wychowawczym i historją dla potomnych. (Eksponaty przyjmuje codziennie od 31 do 14 kancelarja I Państwowego Gimnazjum Męskiego).

Z. Wróbel.



Z KRAJU.

Wyższa siła
przysłała go do Kościoła na noc.

Onegdaj w godzinach rannych Sosnowiec obiegła wiadomość o włamaniu do kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny.

Według opowiadań, złodziej miał rozbić wszystkie puszki z pieniędzmi, zrabować wota itp.

Po zwróceniu się w tej sprawie do policji i zasięgnięciu szczegółowych informacji okazało się, że krążące po mieście pogłoski o włamaniu i rabunku były nieprawdziwe.

Wczoraj w godzinach rannych, kiedy kościelny wszedł do kościoła, ku swemu wielkiemu zdumieniu, spostrzegł leżącego w pobliżu wielkiego ołarza na posadzce jakiegoś mężczyznę.

Na odgłos kroków mężczyzna ów podniósł się wolno, wodząc błędnemi oczyma po kościele.

Na pytanie kościelnego, co tu robi jakim sposobem dostał się do kościoła, nieznajomy oświadczył:

— Przyszedłem tu spełnić swój obowiązek. Wyższa siła mnie tutaj przysłała.

Zarówno osoba nieznajomego w podartem ubraniu, z twarzą siną i błędnemi oczyma, jak również jego słowa — świadczyły o nienormalnym stanie umysłowym mężczyzny.

Powiadomiono policję, która przybyła na miejsce i rozpoczęła szczegółowe dochodzenie.

Rzekomym włamywaczem okazał się rzeczywiście umysłowo chory, 22-letni Tadeusz Jeziorski, stały mieszkaniec Sosnowca.

W przeddzień wieczorem, Jeziorski wszedł do kościoła podczas Różańca. Wszedł na chór, a stamtąd na wieżę kościelną. Po nabożeństwie kościół został zamknięty, zamknięte również zostały drzwi od chóru. Jeziorski miał więc odciętą powrotną drogę.

Przez okienko dostał się do bocznej kruchty, a następnie po szafie i gzymsach zeszedł na dół do kościoła. Podziwiać należy iście cyrkową zręczność Jeziorskiego.

Droga, którą sobie obrał Jeziorski, aby z kruchty dostać się na dół do kościoła, była bardzo niebezpieczna. Jeziorski w każdej chwili mógł spaść na twardą posadzkę i ulec ciężkiemu obrażeniu ciała, albo też przy upsdku zabić się na miejscu.

Po zejściu do kościoła Jeziorskiego zainteresowała wieczna lampa, paląca się przed wielkim ołtarzem. którą rozebrał, poczem zmożony widocznie snem, zasnął.

Rano zastał go w kościele kościelny, który początkowo myślał, że jest to złodziej, który w celach rabunkowych dostał się do kościoła.

Wstrząsające zabójstwo i odwet.

Mieszkaniec wsi Przechód, gminy krewskiej, Wojciulewicz Antoni, podczas sprzeczki na tle nieporozumień o ziemię, uderzył siekierą w głowę zamężną swą córkę, Marją Gabicką, la 26 i roztrzaskał jej głowę, zabijając nieszczęśliwą na miejscu.

W czasie, gdy zbrodniczy ojciec stał nad zwłokami swej córki z zakrwawioną siekierą, do mieszkania wpadł, zwabiony krzykami, mąż zamordowanej, Józef Gębicki i spostrzegłszy teścia, stojącego nad zabitą córką, chwycił ciężki przedmiot żelazny i jednem uderzeniem zmiażdżył czaszkę teściowi.

Po zabójstwie Gębicki usiłował popełnić samobójstwo przez powieszenie, zaryglowawszy się w stodole. Sąsiedzi wyważyli jednak wrota i odcięli z pestronka Gębickiego i zdołali przywrócić go do życia. Policja aresztowała Gębickiego.

Pożółkłe kartki z dziejów Częstochowy.

Ruch niepodległościowy w Częstochowie w latach 1831—1863.

Wykrycie nielegalnej literatury i jej posiadaczka. — Co stanowiło nielegalną literaturę? — Przepowiednie Jana Capistrano.

W roku 1850 rząd zaborczy wpadł na ślad pierwszej nielegalnej literatury w Częstochowie. O „odkryciu” tem zresztą zadecydował przypadek. Do Częstochowy przybyła na kilkudniowy pobyt w pierwszych dniach lipca 1850 r. stała mieszkanka gminy Zamkowa Wola niejaka Fryderyka Heymansowa, z domu Adeltów i zajęła pokój na pierwszym piętrze w domu zajezdnym Kromera. Pokój ten jednak uznała za niewygodny, przeniosła się przeto do pokoju na parterze. Przy zmianie pokojów zapomniała zabrać ze sobą papiery, które ukryła za lustrem na ścianie. W kilka godzin potem lokal na piętrze zajął chwilowo niejaki Głowiński z Warszawy, który spostrzegł pozostawione papiery i zapoznał się z ich treścią, ale nikomu o tem nie powiedział aż do chwili wyjazdu. Gdy przybył na dworzec kolejowy, oświadczył obecnemu tam urzędnikowi policyjnemu, który wizował paszporty, aby się udał do hotelu Kromera i zabrał z pokoju znajdujące się tam papiery. Sekretarz policji, Ksawery Kamiński, tak też uczynił i zabrane papiery złożył w magistracie. Papiery okazały się własnością Heymansowej Przyznała się ona, że część tych druków przywiozła z zagranicy, inne zaś w języku polskim zachowuje oddawna.

Prezydent miasta natychmiast doniósł o zajściu komendzie żandarmerji w Wieluniu. Naczelnik żandarmerji przyjechał natychmiast i dokonał u Heymansowej szczegółowej rewizji. O wypadku zostały powiadomione najwyższe władze, jak dyrektor główny w Komisji rządowej spr. wewn., wojenny i cywilny gubernatorowie w Warszawie, naczelnik powiatu itd. Heymansową zaś oddano pod nadzór policji, aż do dalszej decyzji.

Za lustrem w chustce znaleziono następujące druki:

1) O powieszeniu 30 Polaków w Petersburgu, proklamacja z Wiednia;

2) Gazeta Krakowska o bombardowaniu m. Krakowa 28 kwietnia 1848 r;

3) Dodatek do „Gazety” Nr. 22 z 1848 r. we włoskim języku, o rewolucji we Wiedniu;

4) Odezwa „Stadiona” z 24 kwietnia 1848 r. z Pragi do narodu o nadaniu konstytucji;

5) Osiem ćwiartek wierszy w języku francuskim i polskim, między którymi znajdował się opis balu gubernatora m. Warszawy, Witta.

Podczas rewizji w pokuju Heymansowej znaleziono jeszcze:

6) Przemowę do zgromadzonych na sejmiku w Strykowie dnia 10 kwietnia 1826 r.

7) Notatka w języku polskim, w której mowa o koszyczku z niezapominajkami z grobu ks. Józefa Poniatowskiego;

8) Satyra — objaśnienie poetyckie na temat oświecenia społeczeństwa.

Heymasowa musiała mieć poważną protekcję, skoro nie została aresztowana i oddana pod sąd. Ograniczono się jedynie do pozostawienia jej w przeciągu długich lat pod tajnym dozorem pol.

Żendarmerji rosyjskiej sprawiło też kłopot w 1851 r. pewne pomorskie wydawnictwo nielegalne. Otóż u jednego z emigrantów, którego moskale nazywają „włóczęgą“, wydalonego z Prus znaleziono broszurę odbitą w drukarni Lambeka w Toruniu, która zawierała list jakoby znaleziony przed ołtarzem św. Michała Archanioła i przepowiednie Jana Capistrano. Na pierwszej stronicy znajdował się napis: „Ten list napisany przed ołtarzem św. Michała Archanioła, a żaden człowiek nie wiedział na czem ten list wisiał, co się w niem zawiera i był złotemi literami napisany!“. Trzy następne stronice zawierały tekst. Piąta i szósta zawierały dziesięć proroctw Jana Capistrano.

Jak naczelnik powiatu wieluńskiego komunikuje prezydentowi miasta, to śledztwo wykazało, że list ten wraz z proroctwami, które są burzliwej treści nie raz już pojawiły się w odpisach w Królestwie i sprzedawane były na odpustach. Namiestnik królewski polecił zatem użyć wszelkich możliwych środków w celu uniemożliwienia rozpowszechniania tego nielegalnego pisma, które może mieć szkodliwy wpływ na umysły, „szczególnie — jak dodają — niższej klasy“.

Do tegoż wydawnictwa wraca władza polityczna w 1852 r. i powtórnie rozkazuje prezydentowi, śledzić, tępić, donosić, gdyby się zauważyło coś w sprawie tych wydawnictw, zawierające burzliwą treść, jak np. w proroctwach Jana Capistrano, że „król płacząc w ściśnieniach narodu umrze. Duchowieństwo wzgardzonem zostanie — poddani krew panów swoich broczyć będą”. Za „bez sensu“ uważali sługusy carscy symboliczno — alegoryczne ustępy tego wydawnictwa, że np. „Niewiasty ptaki rodzić będą“.

Inż. H. Wilczyński.

ZE ŚWIATA.

Niebezpieczny szofer romansujący z szefową.

Wielką sensację całej Anglji wzbudza obecnie proces 35-letniego szofera Ernesta Browna, który zabił swojego chlebodawcę, 28-letniego Fryderyka Mortona. Z żoną Mortona Brown utrzymywał miłe stosunki. Przez kilka lat Brown był w majątku Mortona szoferem, a równocześnie ujeżdżaczem koni. Ponieważ pani Morton była zapaloną zwolenniczką jazdy konnej, Brown wykorzystał tę jej pasję i w czasie przejażdżek konnych nawiązał romans ze swą szefową. Po jakimś czasie pani Morton miała dosyć tych amorów i odsunęła na bok mistrza jazdy konnej. Wówczas Brown zaczął grozić, iż zemści się na mężu pani Morton,

I oto któregoś dnia szofer dokonał istotnie zemsty na panu Morton. W chwili, gdy wracali automobilem z wycieczki do miasta, szofer zamknął drzwi od auta i pod pozorem reperacji wozu opuścił auto. Następnie ogłuszył uderzeniem szefa, podpalił wóz i zbiegł. Nieszczęśliwy Morton znaleziony został zwęglony w wozie. Oczywiście podejrzenie padło na szofera, który starał się wykazać, że pozostał w mieście i że jego szef prowadził sam wó. Całe to tłumaczenie zostało jednak szybko obalone i zbrodniczy szofer znalazł się przed sądem.

Żona... wynajęta na okres pielgrzymki.

W Persji panuje od wieków do dziś dnia zwyczaj wynajmowania żony na sezon. Zwyczaj ten wiąże się z tradycją pielgrzymek do Mekki.

Rok rocznie wyruszają z Bagdadu do świętego miejsca pielgrzymki muzułmańskie. Obecnie, dzięki komunikacji autobusowei na gościńcach perskich. podróż trwa zaledwie kilkanaście dni, dawniej jednak wędrówka trwała zgórą 2 lata. Przepisy przewidują nieodzowny postój pielgrzyma w Kerbla, gdzie ongiś rozegrała się mordercza bitwa między wojskami proroka, a jego wrogami.

Oddalenie się z domu na okres dłuższy skłoniło ustawodawców muzułmańskich do stworzenia małżeństw prowizorycznych. Są one dopuszczalne obok małżeństw stałych.

Pobożny pielgrzym, udający się do Mekki, ma prawo wynająć sobie żonę, z którą zawiera tak zwany „radosny” kontrakt.

Zawiera on określenie czasu trwania pielgrzymki, przeciągającej się do miesiąca lub roku i wyznacza sumę, którą mężczyzna wpłaca ratami: połowę przy podpisaniu kontraktu, drugą połowę przy rozstaniu. Jeśli mężczyżna zerwie z chwilową żoną przed terminem, wyznaczonym w kontrakcie — w takim razie wypłaca jej całą sumę.

Kontrakt zostaje zawarty w obecności kadiego, który formalność potwierdza i sporządza urzędowy akt bigamji.

Muzułmanin nie zabiera z sobą „z zasady” swej codziennej żony, którą zostawia z dziećmi w domu. Druga żona pomaga mu w tem, by w czasie pielgrzymki myśl nie odrywała się od... Boga i by mu samotność zbytnio nie ciążyła. Przelotna miłostka sprawia, że dusza oddaje się całkowicie Bogu, po uwolnieniu jej od chuci cielesnej.

Zdarza się niejednokrotnie, że pielgrzym przywiązuje się do swej chwilowej żony i przykro mu ją pożegnać. Ma wówczas prawo wprowadzić ją do swego domu, a pierwsza żona nie może ją traktować jako niepożądanego gościa. Druga żona jednak musi mieszkać osobno, może mieć potomstwo z mężem, lecz niema prawa do spadku po jego śmierci Jedynie dzieci jej mają te same prawa jak dzieci innych żon. Ustawodawstwo zapewnia im pełną ochronę.

RADJO.

KATOWICE, 22 października

9.00 Tygnał czasu. 9.05 Gimnastyka 9.20 Płyty gramofon. 9.35 Dziennik południ. 9 40 D.c. płyt 9 52 Chwilka gospodarstwa domowego. 9.55 Program na dz. nast. 10 00 Tr. nabożeństwa z Poznania 11 35 Płyty gramofonowe. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. nast. 12.10 Wiadomości meteor. 12.15 Poranek muzyczny. 13.00 pogadanka. 14 00 Odczyt. 14 2) Polskie pieśni. 15.00 „Opatrzmy sady przed zimą“. 15 20 Tr, z Poznania. 15.45 Tr. z Łodzi. 16.00 Program dla dzieci. 19.20 Kwadrans liter. 17 00 „Dysk a książka„ 17 15 Tr. ze Lwowa 18.00 Słuchowisko 18 40 Muzyka taneczna 19.00 Wiadom. bież. 19.05 Rozmaitości. 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży 19.45 Program na dz. nast. 19.50 Muzyka lekka wyk. ork. P.R. pod dyr. St. Nawrota. 20.50 Dziennik wiecz. 21.00 Odczyt aktualny 21.15 „Na wesołej fali lwowskiej“. 22.15 Wiad. sportowe ze wszystkich rozgłośni P.R. 22 35 Muzyka taneczna 23.00 Wiadom. meteor. dla kom. lotniczej i komun. policyjny 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 22 października

9.00 Audycja poranna z Warszawy 9,55 Program na dzień nast. 10.00 Tr. z Poznania i Warsz. 14.00 Odczyt 14.45 Wiad. bież. 14,25 Tran. z Warsz., Lwowa i Łodzi 16.30 Płyty gramofon. 16.45 Transmisja z Warsz. 18.40 Bery i bojki śląskie 19.05 Odczyt 19.20 Rozmaitości. 19.25 Wiadom. sportowe 19.30 Transmisja z Warszawy. 19.45 Program na dzień następny 19.50 Transmisja z Warszawy i Lwowa.

WARSZAWA 23 października

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dziennik poranny 7.40 Płyty gramofon. 7.52 Chwilka gospod. domowego, 7.55 Program na dz. bież. 11.30 Codz. przegląd prasy polskiej 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim. 11.57 Sygnał czasu. 12 05 Muzyka. 12.30 Dziennik południ 12.35 Wiadomości meteor. 12.38 D. c. muzyki. 15.30 Wiadom. gospod. 15.40 Przegląd komunikacyjny. 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15 50 Płyty gramof. 16 40 Francuski. 16 55 Recital L. Juchta. 17.25 Tr. z Poznania. 17.50 Skrzynka pocztowa techn. 18.00 Odczyt ze Lwowa. 18.20 Muzyka lekka. 19.05 Rozmaitości. 19 25 Odczyt. 19.40 Program na dzień nast. 19.45 Dziennik wiecz. 20 00 „Triaxiata„ opera Verdiego z płyt gramofonowych. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.40 Muzyka taneczna 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunik. lotn. i komun policyjny 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 23 października

7 00 Audycja poranna z Warsz. 11.25 Program na dz bież. 11.30 Transm. z Warszawy. 11.46 Wiadom. bieżący. 11.57 Transm. z Warszawy 15.25 Urz. ceduła Giełdy Zboż. 15.30 Wiadomości gospod. z Warsz. 15.40 Wiadom. strzeleckie 15 45 Transm. z Warsz 15.55 Płyty gramofon. 16.40 Transm. z Warszawy Poznania i Lwowa. 19.05 Rozmaitoś- 19.10 Odczyt 19.25 Feljeton muzyczny z Warszawy. 19.40 Program na dzień nast. 19.45 Transmisja z Warszawy

EUGENJUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI

117) POWIESC.

Starsza córka, przezwana Tykwą, pomagała matce w kuchni i w przyjmowaniu gości: druga, Amandyna, dziewięcioletnia, stosownie do sił swoich miewała zatrudnienie w gospodarskie.

W domu Marcyałów, tego wieczoru, wszędzie ciemno, przez dwa tylko dolne okna jaskrawe bije światło i odbłyski jego migają się na falach przystani, gdzie są uwiązane łódki. Łańcuchy łódek wydają szczęk jękliwy, który się miesza ze świstem wiatru i szumem rzeki.

Wdowa siedzi u komina z córkami i najmłodszym synem; wysoka i chuda zdaje się mieć 45 lat; ubrana czarno; na głowie ma czarną chustkę. Wyraz tej twarzy zimnej, ponurej, złowrogiej, nieruchomy jest jak kamienna maska. Siwe brwi zwisły nad niebieskiemi blademi oczyma.

Wdowa z córkami zajmuje się szyciem. Starsza córka, sucha i wysokiego wzrostu, bardzo jest podobną do matki. ma twarz również spokojną, ponurą‘ złą, również blade spojrzenie tylko cerę jeszcze żółtszą, a stąd przezwana Tykwą.

Kiedy oko Amandyny spotka się ze spojrzeniem Franciszka wtedy dziewczynka pokazuje mu drzwi, Franciszek odpowiada westchnieniem i odlicza dziesięć kresek na sieci, co znaczy w tajemniczaj mowie dzieci, że brak ich dopiero o dziesiątej powróci. Patrząc na te dwie kobiety milczące i złe i na dzieci niespokojne, trwożliwe, nieme, łatwo odgadnąć, że tu jest dwóch katów i dwie ofiary.

Tykwa dostrzegłszy, że Amandyna przestała na chwilę pracować, zawołała na nią opryskliwie:

— Czy prędko powypruwasz te znaki?

Dziewczynka wzięła się pilnie do roboty i po kilku minutach oddała matce skończoną koszulę; wdowa nie mówiąc jej słowa rzuciła drugą. Amandyna nie dość szybko schwyciła ją w powietrzu i koszula upadła na ziemię.

— Głupia dziewczyno! burknęła starsza siostra i uderzyła ją ręką twardą jak drewno. Amandyna siadła znowu na swoje miejsce i wzięła się do dalszej roboty, spojrzawszy na brata oczami pełnemi łez.

I znowu milczenie panowało w kuchni. Na dworze wiatr wył ciągle i kołysał znak wywieszony przed domem. Dzieci ze strachem patrzyły, że matka ich nie mówi ani słowa. Chociaż zawsze bywa małowówna, jednakże to milczenie zupełne i pewne ściśnięcie warg okazywało im, że ją trawi gniew wewnętrzny. Ogień dopalał się na kominie.

— Franciszku, polano! — zawołała Tykwa.

Chłopczyk spojrzał za komin i odpowiedział:

— Tu już niema drew.

— Pójdź do drwalni — rzekła Tykwa.

Zdawało mi się, że obowiązkiem starszej siostry było oskarżać mniejsze dzieci i wywoływać kary, które wdowa wymierzała bez litości.

Amandyna nieznacznie trąciła brata łokciem, żeby go skłonić, aby zrobił co Tykwa każe. Franciszek nie ruszył się z miejsca.

Starsza siostra spojrzała na wdowę, oczekując ukarania winowajcy: matka ją zrozumiała. Długim koszlawym palcem wskazywała na pręt wierzbowy, giętki i gruby stojący przy kominie; Tykwa przechyliła się w tył, wzięła narzędzie kary i podała je matce.

Franciszek widział giest matki, podskoczył i stanął w drugim kącie kuchni, dokąd pręt nie sięgnął.

— Czy chcesz żeby matka wstała do ciebie? — zawołała Tykwa.

Wdowa z prętem w ręku coraz bardziej przycinała blade wargi i patrzyła na Franciszka, nie mówiąc słowa.

— Wszystko mi jedno — odpowiedział Franciszek, blednąc. Wolę żeby mnie wybiła jak onegdaj, niż pójść do drwalni i jeszcze w nocy.

— Czemu? — przerwała Tykwa, niecierpliwie.

— Bo się tam boję — odpowiedział chłopczyk, drżąc mimowolnie.

— Boisz się głupcze, a czego?

— Bo tam jest ktoś.

— Bo jest ktoś?

— Pochowany, — szepnął Franciszek i zadrżał.

Wdowa, mimo panowania nad sobą, wzdygnęła się; córka także, powiedziałbyś, że obie te kobiety jednocześnie przeszedł prąd elektryczny.

— Słyszysz go, matko? co za głupi chłopak! — rzekła Tykwa, ze znaczącem spojrzeniem; to kości baranie, sama je tam rzuciłam.

— Nie, nie baranie — odparł Franciszek z widocznym strachem, to były kości trupie, pochowane, noga sterczała z ziemi, wyraźnie ją widziałem.

— I zaraz pobiegłeś z tą nowiną do twego brata. twego najlepszego przyjaciela Marcyala, nieprawda? — zawołała Tykwa z dziką ironją.

Franciszek milczał.

— Ha! przeklęty szpiegu! — krzyknęła Tykwa z wściekłością dlatego ześ sam tchórz, gotów jesteś nas wszystkich zgubić.

— Kiedy mnie łajesz — odparł Franciszek, nieopanowując się dłużej,— więc wszystko powiem Marcyalowi. Jeszczem mu nie powiedział, bom go jeszcze dziś nie widział, ale jak wróci wieczorem.

Chłopczyk nie śmiał skończyć.

Matka szła do niego spokojna, ale nieubłagana. Jedną ręką trzymała pręt, drugą uchwyciła syna i mimo strachu, oporu, błagań i płaczu dziecka, powlekła go za sobą po schodach na górę. Po chwili usłyszano nad sufitem kuchni głuche szamotanie się, krzyki i jęki. Wdowa wróciła na dół, spokojnie położyła pręt na dawnem miejscu i znowu zajęła się robotą, nie mówiąc ani słowa.

W ciągu sceny, którą opisaliśmy, Amandyna przejęta szczerym żalem dla Franciszka, którego bardzo kochała, nie ośmieliła się ani podnieść oczu, ani otrzeć łez, które po jednej spadały jej na kolana. Tłumione jęki ją dusiły, że strachu chciałaby była powstrzymać nawet bicie serca.

Wkrótce Tykwa wróciła z naręczem drzew. Na spojrzenie matki odpowiedziała kiwnięciem głowy potwierdzającem, to znaczyło, że istotnie piszczel trupa sterczał z ziemi. Wdowa przycięła wargi i szyła dalej, tylko i igła nieco prędzej jeszcze biegała w jej ręku.

Tykwa pokrzątawszy się przy kominku, siadła znowu obok matki i rzekła:

— Więc ci się zdaje matko, że niema niebezpieczeństwa dla Mikołaja? może i masz słuszność. Stara kazała mu czekać nad brzegiem na człowieka, który mu powie hasło: Brandamanti. Prawdę mówiąc, nic w tom niebezpiecznego. Jeżeli Mikołaj się spóźni, to może dlatego, że co znalazł na drodze, tak jak onegdaj ściągnął bieliznę. Bielizna, którą ukradł onegdaj na długo nam wystarczy, na kosztuje nas tylko tyle, że wyporzemy znaki.

(D. c. n.).

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41.